

wpłynęło dn. ....2017..06..21.....

podpis ..........

prof. dr hab. Sławomir Marzec  
Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu WO UP Lublin  
Wydział Grafiki ASP Warszawa

Lublin, dn. 4.06.2017 r.

**Recenzja dorobku naukowego dr. Małgorzaty Stępnik, w tym rozprawy habilitacyjnej  
„Outsiderzy, mistyfikatory, eskapiści w sztuce XX wieku. Studium postaw twórczych”  
(Wydawnictwo Naukowe UMCS: Lublin 2016, ss. 290)**

Pani doktor Małgorzata Stępnik jest znaną nie tylko w lubelskim środowisku historyczką sztuki, lecz także krytyczką, kuratorką i szeroko pojętą aktywistką sztuki, zaangażowaną w wiele istotnych przedsięwzięć.

Rozpoczęła edukację uniwersytecką na Wychowaniu Plastycznym Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, uzyskując dyplom magistra sztuki w roku 2000. Tematem jej pracy magisterskiej była *Martwa natura w malarstwie polskich kolorystów*, a promotorem prof. Ireneusz Kamiński. Natomiast dyplom artystyczny z dziedziny malarstwa wykonany został pod kierunkiem prof. Adama Styki.

Kolejnym etapem akademickiej kariery było uzyskanie tytułu doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS w roku 2007. Obroniła wówczas rozprawę pod tytułem *Stanisława Ossowskiego koncepcje socjologii sztuki* pod kierunkiem prof. Mariana Filipiaka.

**Ocena „istotnej aktywności naukowej lub artystycznej”, odpowiednio do wymogu  
sformułowanego w art. 16 ust. 2 pkt. 1 *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym  
oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.)***

Od 2001 roku zatrudniona jest w Zakładzie Edukacji Plastycznej na Wydziale Artystycznym UMCS; w latach 2001 – 2007 jako asystent, a od 2007 jako adiunkt. Wcześniej, w latach 2008 – 2014, pracowała w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Była również zatrudniona przez kilka lat jako wykładowca między innymi w Szkole Aktorsko-Wokalnej „Qurtyna” w Lublinie, w Europejskim Ośrodku Praktyk Teatralnych „Gardzienice”.

Po doktoracie Habilitantka kontynuowała analizę twórczości i komunikacji artystycznej w perspektywie socjologicznej publikując kolejne artykuły. Uczestniczyła także w kilku konferencjach naukowych z referatami, będąc też niekiedy ich kierownikiem naukowym i recenzentem. Kolejne prace w ostatnim czasie dotyczyły – jak sama pisze – „formy dzieła osadzonej w ideologicznych i intelektualnych (meta) porządkach”. Interesuje ją ponadto tematyka brytyjskiej oraz islandzkiej tożsamości artystycznej, zwłaszcza – oczywiście tylko w pierwszym wypadku – postkolonialnej historii. Publikuje udane recenzje z aktualnych wystaw. Podejmuje się także zadań kuratorskich i popularyzatorskich. Uczestniczy aktywnie w pracach organizacyjnych uczelni oraz w projektach badawczych. Szczegółowe przedstawienie dokonań naukowych, organizacyjnych i społecznych znajdziemy w jej autokomentarzu.





**Ocena rozprawy habilitacyjnej *Pojęciowa treść percepcji. O percepcji w filozofii nowożytnej* (Lublin 2016, ss. 301), stanowiącej osiągnięcie naukowe, odpowiednio do wymogu sformułowanego w art. 16 ust. 2 pkt. 1 i 2 Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)**

Rozprawa habilitacyjna Pani doktor Małgorzaty Stępnik analizuje postawy twórcze kilkorga wybranych artystów XX wieku świadomie sytuujących się na marginesach mainstream`u, oraz kwestionujących własną tożsamość w trakcie nieustannych re/konstrukcji i rekontekstualizacji. Definiuje ich jako outsiderów, mistyfikatorów i eskapistów traktujących własną biografię jako zasadniczą materię sztuki. Stąd też każdy analizowany twórca wymusza niejako własną specyficzną metodę analizy jego twórczości. Autorka niejako siłą rzecz zmuszona jest zatem do refleksji łączącej różne dziedziny humanistyki (socjologię, historię sztuki, antropologię itd.), ale też i różne formy sztuki (film, malarstwo czy literaturę). Robi to sprawnie, dowodząc dużej i wszechstronnej erudycji. Rozprawa momentami nawet deprymuje natłokiem informacji, wszakże nie należy traktować tego jako encyklopedycznego opisu, lecz jako przejaw dążenia do przedstawienia odmiennych postaw w całej ich złożoności. Mające dawać szansę czytelnikowi na ich całościowe porównanie.

Habilitantka rozpoczyna od samej strategii artystycznej mistyfikacji, która nabiera impetu w XVIII wieku, a dziś – to już moje podejrzenia i obawa – zdaje się być nieomal jedyną uprawnioną formułą oficjalnej sztuki w obliczu (kolejnego) tzw. odczarowania świata, gdzie możemy jedynie prokurować kolejne performatywności i subwersywności.

Pierwszy rozdział poświęcony został mitowi Golema i jego współczesnym artystycznym, literackim, ale i filmowym aktualizacjom, które sugerują, jako to Autorka pisze przywołując Rudolfa Steinera, że dla czasu narastającej emigracji i diaspory „właściwą ojczyzną jest tekst”. To rzeczywiście jedno z twierdzeń fundujących dzisiejszy konstruktywizm kulturowy i artystyczną performatywność. Nieco szkoda, że Autorka od razu nie powiązała bardziej wyraźnie narastania w XX wieku tendencji mistyfikatorskich i outsider`owskich z nabrzmiewającym kryzysem racjonalności, a zatem samej wiedzy czy tradycji. Za mało wyraźnie zdaniem recenzenta zaakcentowana też została tu perspektywa postromantyzmu, interpretująca tego typu działania jako nie tyle porzucanie sceny kulturowej, lecz jej poszerzanie.

Drugi rozdział inspirowany jest twórczością Ronaldo Kitaja, twórcy *First Diaspory Manifesto* (1989), deklarującego, że życie w dyspersji, na wygnaniu manifestuje zachowanie głębszego *magicznego serca*, które nieustannie powinno błędzić i ważyć się na wszystko. Albowiem to właśnie tułaczka (także duchowa) najdogodniej ma ukazywać tożsamość procesualną, fluktuującą, przynależną naszej ponowoczesnej kondycji. Kolejny rozdział przywołuje postać i twórczość Eleanor Antin i Roea Rosena, których aktywność koncentrują się zasadniczo na manipulowaniu fikcyjnymi biografiami. Na generowaniu swoistych semi/realnych awatarów. W rozdziale tym analizowana szerzej jest figura „sfeminizowanego Żyda”, będąca tworem faszystowskiej propagandy. Co jest o tyle ważne, że większość prezentowanych artystów ma właśnie żydowskie korzenie. Pozwala to z kolei Autorce pogłębić perspektywy analizy fenomenu outsidera, bo na działania artystyczne nakładają się w tym przypadku także złożone działania politycznej i kulturowej emancypacji. Z drugiej wszakże strony, należy pamiętać słowa Zygmunta Baumana, że wychodząc na ulice naszych zglobalizowanych miast, każdy z nas staje się Innym.

Czwarty rozdział poświęcony został Eleanor Derenkowskiej, twórczyni awangardy filmowej, penetrującej doświadczenia egzotyczności, jak i ekscesu, wykorzystującej maski, fenomen sobowtóra i maskarady. W tym rozdziale Autorka szerzej analizuje figurę lustra i powierzchni, które odegrały istotną rolę w sztuce XX wieku. Zaprzestano na szerszą skalę



poszukiwania głębi na rzecz wieloznaczności i problematyczności samej powierzchni. Habilitantka słusznie wskazuje też na możliwość tworzenia egzotyczności aktualnej, współczesnej, dając przykład utopijnej realizacji architektonicznej Edwarda Jamesa w Las Pozas (tzw. Betonowy Eden).

Kolejne rozdziały przywołują postacie o polskim rodowodzie. Najpierw Marii Komornickiej, które pojęła decyzję przemienienia się w Piotra „Odmieńca” Własta. Daje to Autorce okazje wykorzystać narzędzia pojęciowe z pogranicza dzisiejszego gender studies i skonfrontować je z wczesno modernistycznymi kategoriami, którymi Włast/Komornicka próbowała zespolić swój narcystyczny lęk przed śmiercią z obsesją niechcianej cielesności. Tę część monografii dopełnia opis dokonań poetki/podróżniczki Zuzanny Rabskiej, która wybrała nomadyczną emigrację w sferę książek i dzieł sztuki. Kolekcjonującej ekfrazy z dzieł starych mistrzów i wpisującej je we własne wiersze. Próba identyfikacji źródeł tych parafraz stanowi zdaniem recenzenta najslabszy, bo raczej nużący fragment książki.

Ostatni rozdział dedykowany jest twórczości Piotra Szmitkego, artysty zmarłego zaledwie kilka lat temu. Wykreował on kategorię „nieistniejącego artysty” i ideę metaweryzmu, czyli paradoksalnej prawdy opartej na nieistnieniu. Bowiem według niego wobec niemożliwości bycia sobą skazani jesteśmy na produkowanie fikcyjnych i mnogich alter ego czy biografii. Wydaje się niestety, że w czasach powszechnie panującej w przestrzeni publicznej postprawdy jest to zabieg tyleż szlachetny, co i daremny.

Oczywiście cały czas Habilitantka poszukuje cech wspólnych dla wybranych postaw. Jedną z takich nici spajających stanowi wątek surrealistyczności, onirycznej nieświadomości, upodobanie w para fikcyjnej performatywnej maskaradzie jako nieustającej transfiguracji. Nieomal wszyscy prezentowani artyści przeciwstawiają temu, co ogólne tzw. małe auto/narracje, auto mitologie, mistyfikacyjny autobiografizm czy choćby neurotyczne lęki. W zasadzie chyba wszyscy opisani artyści to emigranci, w tym również emigranci duchowi, a „ich wolnością i ojczyzną jest język”. I właśnie sztuka. Wszak bycie outsiderem to zarówno ucieczka, jak i jednocześnie bunt wobec niejkiej, reaktywnej i pragmatycznej potoczności. Bunt wyrażający tęsknotę za niesamowitością (Freudowskim *Unheimliche*). W jakimś sensie i paradoksalnie zrównuje to pod względem funkcjonalnym tradycyjne strategie transcendujące, modernistyczne transgresje i ponowoczesne tricksterowskie. Wszystkie one bowiem powtarzają: to nie jest wszystko.

W recenzowanej monografii nie został zapewne wystarczająco wyeksponowany problem marketingowego zmanipulowania i zakłamania figury outsidera. Kim bowiem dziś jest outsider, skoro oficjalni festiwalowi artyści są definiowani jako „niezależni buntownicy”? Skoro walka o wolność i demokracje ma polegać – cytując z pamięci wystąpienia „wiodącej artystki” – *na dalszym podtrzymaniu regularności zakupów prac artystów niezależnych do kolekcji państwowych* (czyli jej)<sup>1</sup>. Zaczynamy wchodzić w stan realności marketingowej, czyli obłudy i pomieszania wykluczającego jakiegokolwiek znaczenie. Ratunkiem może być już tylko bycie „poza”, bycie innym. Rozwijanie nie tyle socjalizacji kulturowych, co kulturowej immunologii – odporności na falowanie kolejnych ostatecznych aktualności i światowości. I chyba nie tyle eskapizm, co polemiczna walka z narastającą ciemnotą.

Przedstawiona rozprawa habilitacyjna posiada czytelny, przejrzysty układ. Operuje jasnym wywodem i budowana jest językiem precyzyjnym i rzetelnie udokumentowanym. Stanowi kunsztowną erudycyjnie kolejną odsłonę dyskusji nad strategiami bycia artystą w dzisiejszym świecie. Autorka zaprezentowała kilkoro artystów praktykujących wierność sobie, własnym marzeniom i przekonaniom nawet za cenę marginalizacji i obyczajowego potępienia. Trochę wszakże szkoda, że nie znalazło się miejsca dla naszych tutejszych outsiderów, jak Andrzej Partum czy Anastazy Wiśniewski. Nie mieli tyle szczęścia (a i pokory), jak opisywani tu



niektórzy artyści nowojorscy, aby jeździć na Karaiby na stypendia sponsorowane przez potężne instytucje typu Guggenheim. Szkoda również, że nie znalazło się nieco miejsca na omówienie strategii insidera - zarówno tego, który inspiruje, aktywuje lokalną wspólnotę, jak i w postaci siewcy subwersywnych ironii. Zatem wypada czekać na kolejną publikację Małgorzaty Sępnik, kontynuującą równie udanie tę niesłychanie złożoną problematykę.

Dla mnie jako artysty, publikacje mają wartość nie jako zestaw prawd czy trafnych wyobrażeń, lecz jako materiał i energia inspirująca. Wszak wobec niepełności danych i złożonej wielowymiarowej dynamiki naszej rzeczywistości jedyną racjonalną odpowiedzią nadal pozostaje sztuka – kreatywność. Zwłaszcza w naszych czasach dezintegracji i narastającej problematyczności wszystkiego, sztuka jest żadnym decorum czy glamour, lecz zwykłą egzystencjalną i kulturową koniecznością. I aktywność naukowa, krytyczna czy kuratorska dr Małgorzata Sępnik w dużym stopniu to poświadcza.

Habilitacyjna monografia stanowi ciekawy i szczegółowo opracowany materiał do refleksji na temat dzisiejszej tożsamości i podmiotowości. Ich niesubstancjalnych koncepcji, w czasie erozji podmiotowości i tożsamości, czy szerzej: określoności. W czasie kopi bez oryginału (Rosalind Krauss). Czy jednak analizowana tu performatywno/subwersywna parafikcja istotnie posiada nadal potencjał emancypacyjny, czy raczej pozwala właśnie domknąć nas w schematach hiper realności? W skomercjalizowanych i zinstytucjonalizowanych formach artystycznego pseudo buntu? W tej chwili trudno jeszcze odpowiedzieć na te pytanie, lecz osobiście mam złe przeczucia.

### Konkluzja

Dr Małgorzata Sępnik jest wnikliwym i wszechstronnym naukowcem podejmującym szeroko podstawowe problemy współczesnych strategii i tożsamości artystycznych, wykazującej się dobrą znajomością realiów najnowszej sztuki. Potrafi operować precyzyjnym i przekonującym warszatem estetyka wykazując przy tym dużą erudycję, którą potrafi wpisać we własne poglądy.

Uwagi te dotyczą zarówno rozprawy habilitacyjnej, jak i pozostałej *istotnej aktywności naukowej*. Pozwala to stwierdzić z przekonaniem, że Habilitantka spełnia wymogi niezbędne w postępowaniu habilitacyjnym formułowane przez *Ustawę z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.)*. Stąd też wnioskuje o dopuszczenie dr. Małgorzaty Sępnik do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

---

<sup>i</sup> -Sławomir Marzec „Demokracja w artworld”; portal O.pl; 6.06.2016  
<http://magazyn.o.pl/2016/slawomir-marzec-demokracja-w-artworld/#/>